

PTAKI WOJNY

MIECZYŚLAWA BRAUNA

Ponad stłoczoną miasta grudą
Gwiazdy się palą mdło i rudo,
Porozrzucane gęsto w górze,
Tak jak guziki na mundurze.
W dole, w uliczek matni krętej
Tłoczy się tłum, jak zwierz ściśnięty,
Między domami w trotuarach
Cizba mruczająca, czarno-szara,
Miljardogłowa ośmiornica,
Mątwą pełznąca po ulicach!
A nad polami, nad lasami,
Gdy zachód w ogniach słońce łamie
I przepoławia miedź stopioną
Soczystą, tłustą i czerwoną,
Przelata stado niespokojne
Krzykliwych czarnych ptaków wojny!
Wrzeszczące armje! chmur sztandary!
Ochryple chóry! śmieszne pary!
Już lecą, lecą, już trzepocą,
Przyfruną, runą jeszcze nocą,
I rozkrzyczane, rozplakane,
Rozdziobią naszą słodką ranę
Kruki i wrony, nietoperze,
Grabarze ciemni, źli żołnierze,
Zgłodniałe ptactwo, wściekłe wojsko,
Nad Europą i nad Polską!
Niezakopanych trupów armją
Dzioby otwarte swe nakarmią,
Polecą dalej złą gromadą
Na miast latarki lśniące blado,
Na skręty ulic i na place
Przerzucą ciężką swoją pracę,
Żreć będą, chrypieć, bić skrzydłami
Przed nami, przy nas i nad nami!
Okrutna zemsta! bicz karzący!
Sawanarola fruwający!...
Który wśród murów chmur oparem
Grąży nas w mare tenebrarum.